

Komu szpital, komu?

14 lutego 2014

To już prawie trzy lata od wejścia w życie ustawy o działalności leczniczej, której zasadniczym celem było przekształcanie zadłużonych publicznych szpitali w spółki prawa handlowego. Wbrew zapewnieniom jej autorów ustawa nie poprawiła trudnej sytuacji służby zdrowia, jest za to źródłem patologii.

„Tygodnik Solidarność” przypomina, że pod koniec stycznia Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o rozpoczęciu kontroli dokumentów dotyczących sprzedaży przez myśłowicki samorząd udziałów w dawnym szpitalu nr 1. W 2009 r. został on przekształcony w samorządową spółkę Myśłowickie Centrum Zdrowia, a w ubiegłym roku udziały w MCZ odkupiło od miasta za... 135 tys. zł Myśłowickie Konsorcjum Medyczne powiązane z radnymi Platformy Obywatelskiej Kajetanem Gornigiem oraz Joanną Charchułą. Władze Myśłowic argumentują, że szpital był zadłużony, a miasto nadal jest właścicielem gruntów i budynków, które Myśłowickie Konsorcjum Medyczne będzie dzierżawiło. Miesięczny koszt dzierżawy wynosi jednak zaledwie 20 tys. zł, a placówka ma kontrakt z NFZ na 7 mln zł.

W dalszym ciągu nie wiadomo natomiast, co czeka dawny Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 1 w Tychach. Ze względu na ogromne długi radni sejmiku w maju 2013 r. zarządzanie nim przekazali spółce Megrez, która w 100 proc. należy do samorządu woj. śląskiego. W grudniu marszałek Mirosław Sekuła poinformował jednak, że zarząd województwa zamierza sprzedać udziały w Megrezie, a są nimi zainteresowane „grupy biznesowe działające na rynku usług medycznych”. Zadłużenie tyskiego szpitala sięgało 68 mln zł. Pod koniec ubiegłego roku województwo spłaciło ok. 35 mln zł.

Jedyny szpital w powiecie częstochowskim – placówka w Blachowni – pod koniec 2013 r. przestał przyjmować pacjentów.

Kilka tygodni wcześniej wygasła bowiem pięcioletnia umowa, którą starostwo podpisało na dzierżawę tej placówki. Na początku grudnia przyszedł nowy dzierżawca, ale nie może świadczyć usług medycznych. Poprzedni zabrał bowiem sprzęt oraz łóżka i NFZ zapowiedział, że nie podpisze kontraktu ze szpitalem na 2014 r. Związkowcy zawiadomili prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez władze powiatu, których obowiązkiem było zapewnienie mieszkańcom dostępu do usług medycznych. W bardzo trudnej sytuacji znalazł się też personel placówki. Z pracownikami podpisano umowy na czas określony na kwotę 700 zł netto.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)